

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 26. — We Wtorek dnia 31. Stycznia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Stycznia.

N. Pan raczył akt wyniesienia Kanonika Lafuszek w Wrocławiu na godność Biskupa Suffragana najmiłościwiej potwierdzić.

N. Pan raczył dotychczasowego Kanonika Miszewskiego mianować proboszczem katedralnym przy kościele metropolitalnym w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 25. Stycznia.

W dalszym ciągu ogłoszenia o cholery w tutejszych gazetach pod dn. 8 (20.) b. m. umieszczonego, podaje się do wiadomości publicznej, iż od dnia 3. (15.) Stycznia do dnia dzisiejszego nikt na tę chorobę w mieście Warszawie nie zasłabł.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 20. Stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych zakończono obrady nad projektem do adresu i tenże znaczną większością głosów przyjęto. Przed zagajeniem posiedzenia podzielili się obecni w sali członkowie na różne oddziały i waczęła się między nimi dość żywa

rozmowa. Nadesłana tu wczoraj przez telegrafy wiadomość o uwolnieniu oskarżonych o spisek strasburski była niezawodnie przedmiotem tych rozmów. Po przyjęciu przedostatniego paragrafu adresu, gdy się zgromadzenie ostatniom zajmować miało, prosił Pan Leyraud o głos i zapytał się Ministrów, czyli o spisku Xięcia Ludwika Buonapartego jeszcze przed wybuchnięciem tegoż nic nie wiedzieli. Minister Wojny odpowiedział, że poprzednik jego, marszałek Maison, został w istocie przez Generała Voirola zawiadomiony o zabiegach młodego Xięcia, w skutek czego rozkazał, aby na niego baczne zwracano oko. Po takowem oświadczeniu chciał jeszcze Pan Maugin zadać kilka pytań Ministrom, ale Pan Guizot dał znak skinięciem swoim kolegom, aby się już w nie nie wdawali, poczem Pan Maugin oświadczył swoje zadziwienie, że Minister oświecenia chce deputowanym głębiej zawiązać. Pan Guizot odrzekł, że mu to nawet w myśli nie powstało; lecz że Minister Wojny już wszystko powiedział, co w tej sprawie powiedzieć można było. I w rzeczy samej milczał Generał Bernard, gdy go się Pan Leyraud zapytał, czyli i on miał ciągle doniesienia o zabiegach Xięcia Ludwika. Pan Maugin wziął to milczenie za odmowną odpowiedź i zapytał się, na co się przyda dla kraju policya, gdy nawet takim spiskom zapo-

błędz nie może. Na to odpowiedział Prezes rady gabinetowej, że, gdyby policya potrafiła wszystko wysledzić, nie możnaby jej dość drogo opłacić. Tyle jednak pewna, że w czasie powstania strasburskiego każdy swój powinności dopełnił. Teraz zabrał głos Hrabia Jaubert i oświadczył, że nie myśli powstawać przeciw osądzonej sprawie; bo ta jest w oczach jego świętą. Przecież musi się zapytać, czyli postępowanie sądu w tej sprawie nie naruszy karności wojskowej w armii. Nie myślałem bowiem nigdy, dodał, żeby osoby uwięzione w spisku wojskowym ulegać miały sądowi przysięgłych z tej jedynie przyczyny, że jedna z pomiędzy nich do stanu cywilnego należy. Już to w 1832 roku wynurzyłem myśl moją w tej mierze bez ogródki, a to przy skasowaniu wyroku Sądu wojennego przez Trybunał kassacyjny. Pytam się dalej, czy Pan Minister Wojny ma dobre wyobrażenie o kompetencji Sądów wojennych i czyli nie robi w Izbie wniosku o uzupełnienie prawodawstwa. Prezes rady gabinetowej odpowiedział w miejscu Generała Bernarda, że rząd zajmuje się obecnie prawem, które karność w wojsku utwierdzi i krajowi potrzebne bezpieczeństwo zapewni. Po ukończeniu swjej pracy wezwie rząd pomocy Izby i jak się spodziewa, nie na próżno. Pan Charamaule chciał jeszcze o tym delikatnym przedmiocie pomówić; lecz nie otrzymał głosu. Zakończono obrady i nareszcie przyjęto cały adres 242 głosami przeciw 157, zatem większością 85 głosów. Po wybraniu natychmiast wielkiej deputacji, która tenże Królowi wręczy, zażądał Pan Saint Marc Girardin wznowienia przeszłorocznego wniosku swego względem szkół elementarnych a Pan Luniau wznowienia wniosku swego względem soli. O godzinie 3½ zamknięto posiedzenie.

Messenger powiada: Wczoraj mówiono w Izbie jako o rzeczy pewnej, że Pan Gasparin zażądał dymissyi i takową otrzymał. Sądzą, że Pan Rémusat zostanie Ministrem spraw wewnętrznych. Pan Guizot pragnął sam urząd ten posiadać, a w takim razie zostałby Pan Rémusat Ministrem oświecenia. Lecz Hrabia Molé jest podobno całkiem zmienną takowej przeciwny.

Tutejszy Posel turecki, Efendi, wyprawił przed kilku dniami gońca z depeszami wprost do Konstantynopola. Wypadek takowy pierwszy raz się dopiero zdarzył. Sądzą, że zawiadomienie z strony rządu francuzkiego o sprawach afrykańskich spowodowały tą razą Posła, że depesze swoje wysłał wprost do Konstantynopola, nie zaś, jak zwykle,

przez gońca rossyjskiego. Okoliczność ta wielkie wrażenie zrobiła.

Xiążę Demidow ma sobie w Pisie zaślubić młodą Hrabiankę rossyjską i przybyć z nią w tym roku do Baden Baden.

Z dnia 21. Stycznia.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9. przyjmował Król wielką deputacją Izby deputowanych, wręczającą mu adress.

Sztab główny armii do wyprawy przeciw Konstantynie przeznaczonęj, składać się będzie, jak następuje: Naczelnny wódz, Xiążę Orleański; Major Général, General Porucznik Schramm; komenderujący Iszą dywizyą, General Porucznik Damremont; komenderujący drugą dywizyą, General Achard; dowodzący 3cą dywizyą, General Porucznik Bugeaud; dowódzca jazdy, General Marbot; dowódzca brigad Generalowie Trezel, Rulhier, Durocheret, Perregaux i t. d., dowódzca artyleryi, General Gourgaud; dowódzca korpusu inżynierów, General Lamp.

W Konstytucyoniscie czytamy: „Zdaje się niezawodną, że Pan Gasparin onegdaj prośbę podał o uwolnienie go od urzędu, którą podobno przyjęto. Przyjaciele Pana Guizot podali następnie tego Ministra na kandydata do wydziału spraw wewnętrznych; wszakże Pan Molé kombinacyi takowej stanowczo się sprzeciwił, bez wątpienia, ponieważ sobie słowa pewnego dowcipnisa w Izbie na pamięć przywoździ. „Z Panem Guizot jako Ministrem oświecenia Pan Molé tylko połowiczny Minister, ale z Panem Guizot w wydziale spraw wewnętrznych, Pan Molé wcale nie jest Ministrem.“ Cofnięto więc kandydaturę Pana Guizot i podano Pana Rémusat; ale i temu urzędzeniu nie sprzyjał Prezes Rady, sądząc, że Pan Rémusat w zanadto ścisłych stosunkach z Panem Guizot, że więc ten zbytby wpływał na wydział spraw wewnętrznych. Taki był stan rzeczy dnia wczorajszego, ale za wdaniem się wysokiej osoby skłonił się Pan Gasparin do cofnięcia swjej prośby, ministeryum więc zostaje, jak było, aż do nowego przesilenia.“

O sprawie Meuniera pisze gazeta prawnicza: „Instrukcyja processu Meuniera bliską ukończenia. Ministeryum zwątpiło o dopięciu zeznań z jego strony, chce więc process przyspieszyć. Na wszystkie zbrodniaczowi podane pytania oświadcza stale, że nikomu planu swego nie udzielił, że nieszczęsna myśl go ogarnęła, której się oprzeć nie zdołał. „Był to zły duch, mówi, który mną władał, wiem, że się wielkiej dopuścił zbrodni, żałuję jej, ale musiałem ją popełnić.“ Ponieważ po dalszej przewłoce żadnych się nie spodziewają rezultatów, wniósł zatem P. Eugen Persil, że-

by obżalowanego niezwłocznie przed Sądem Izby Parow stawiono. Idzie ppoż tego o de cżyż lośu wszystkich innych, z powodu zbrodni Meuniera aresztowanych osób. Utworzono z nich oddzielną kategorię i zostaną oni pod tytułem oskarżenia, „iż do nieprawnych związków należeli“ odesłani do Sądu poprawczego. Liczba osób tych wynosi 25, a trzech jeszcze nie dostawiono. Obecnie trudnią się ułożeniem sprawozdania, mającego być 12bie przedłożeniem. Pracę tę polecono Panu Barthe. Czynności publiczne sądowe rozpoczną się niezawodnie w pierwszych dniach miesiąca przyszłego.“

Wyrok Sądu przysięgłych w Strasburgu podaje gazetom dzisiejszym sposobność czynienia obszernych uwag.

Z dnia 22. Stycznia.

Czynności sądowe w sprawie Meuniera zaczęły się wedle pogłoski d. 8. Lutego. Obżalowany nie obrał sobie dotychczas obrońcy; rodzina jego miała jednak Pana Nau de la Sauvagère upraszać, żeby się obowiązku tego podjął. Słychać, że zbrodniarz usiłował pozabawić siebie życia i że go dla tego pilnie strzegą.

Wiadomości z nad granicy hiszpańskiej wcale nie ciekawe.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 29. Grudnia. (Gaz. Powsz.) — W poselstwie angielskiem coś nadzwyczajnego zająć musiało; wszyscy członkowie onego, a najbardziej Posel sam, kwaśno wyglądają, a kancelarya od 48 godzin w ustawicznym ruchu. Dnia jutrzejszego wyprawi Lord Ponsonby gońca do Londynu, słysząc, że doniesienie z Odessy o zabraniu okrętu angielskiego, który na zarządzonej przez rząd rossyjski blokadę wybrzeża wschodniego morza Czarnego zważać nie chciał, przyczyną wyprawienia depeesz. Mnie zresztą tyle tylko wiadomo, że stosownie do nadeszłych mi doniesień prywatnych o owem zdarzeniu, Kapitan angielski, mający z sobą ładunek amunicyi i potrzeb wojennych dla Czerniowców, linią blokady gwałtem przebyć usiłował, narażając się zuchwale na niebezpieczeństwo; mogliby byli albowiem Rossyianie okręt jego zatopić. Wszakże, do tego nie przyszło; dowódzca rossyjski poczytał rzeczą stosowniejszą kuszeniom zuchwałego Kapitana przez zatrzymanie okrętu jego tamę położyć.

Rozmaite wiadomości.

Osobliwą jest rzeczą, jak prędko w Londynie teatru, nawet największe, budowane były.

Teatr Coventgarden ukończony został w dzieściu, teatr Drurylane w dwunastu, a teatr opery angielskiej w czterech miesiącach. To zaś jest prawie nie do uwierzenia, że teatr St. James, będący szczególnie pięknej i trwałej budowy, w przeciągu trzynastu tygodni nie tylko zupełnie zewnątrz ukończonym, ale i wewnątrz jak najokazalej przyozdobionym został, a to tak dalece, że czternastego tygodnia po rozpoczęciu budowy już na nim przedstawienia sceniczne dawać było można. — Gazeta wenecka w jednym z ostatnich numerów swoich podaje nam następujące szczegóły o początku teatru San Carlo w Neapolu, którego budowa także do jednej z najspiesniejszych należy. Neapol miał w początkach zeszłego stulecia kilka teatrów, ale te były bardzo nieporadne, przeto Król Karól rozkazał r. 1737. wystawić nowy teatr, który nie tylko miał być największym w Europie, ale oraz miał być wystawiony w czasie jak tylko można najkrótszym. Budowę teatru tego poruczono znanemu ze śmiałych pomysłów budowniczemu Angelo Carasale i ten zacząwszy takową w Marcu r. 1737., skończył w Październiku tegoż roku, wystawiający taki gmach ogromny, że na scenie przedstawiane być mogły widowiska bitew, gonitwy konne i rydwanami. Wewnątrz okrył widownię ścianami zwierciadeł, a dla rodziny królewskiej przepyszną wystawił łożę. Król wszedłszy raz pierwszy do tego teatru, uniesiony jego widokiem, największe budowniczemu oddawał pochwały, tę tylko zrobiwszy uwagę, że ponieważ teatr do pałacu królewskiego przypiera, byłoby przeto dla rodziny królewskiej daleko wygodniej, gdyby był wchód z pałacu. Carasale nic na to nie odpowiadawszy, spuścił oczy, a wyszedłszy z łoża królewskiej, pokazał się dopiero przy końcu widowiska, upraszając Króla, by wewnętrznym kurytarzem do pałacu powrócił. W przeciągu bowiem trzech godzin, jak widowisko trwało, kazał Carasale przebić mur zewnętrzny, mostek i wachody wystawił, okrył takowe draperiyami i dywanami, ozdobił zwierciadłami i prawie czarodziejskim sposobem zrobił przechód, który Króla w najwyższym stopniu zdziwił i zachwycił. Przy tej sposobności otrzymał teatr nazwę San Carlo.

Elektor saski, Jan Jerzy I., wyprawiał dnia 13. Lipca r. 1615. wielki koncert, albo raczej oratorium, przedstawiające dzieje Holoferneza, do którego text robił niejaki Mateyzusz Pfau-menkern, a muzykę kantor nadworny Hilary Grundmaus. Sproszono z Niemiec, Szwajcaryi, Włoch i Polski wszystkich żyjących muzyków, wraz z ich uczniami i zjechało się

576 instrumentystów, a 919 śpiewaków, wyjąwszy obecnych chórzystów. Między sprowadzonymi osobliwymi instrumentami, Rapacki, muzyk z Krakowa, przywiózł ogromną basettę, którą na wozie osm mułów ciągnęło i która miała siedm łokci wysokości. Do tej basetty przymocowana była drabinka, po której skacząc Rapacki, sążnistym amykiem rozmaite wydobywał tony. Obawiając się kantor, żeby ta aczkolwiek olbrzymia basetta takim mnostwem instrumentów zagłuszona nie została i wyprawiając owo oratorium na wolnym powietrzu, tak przysposobił kazał młyn wietrzny, stojący w pobliżności na wzgórzu, że ten bijąc w takt skrzydłami, huku basetty dodawał. Na boku stały wielkie organy, w które pater Serapion pięściami walił. Ponieważ bicie w ogromne kotły miedziane przy takim huku cichem się jeszcze wydawało, Elektor sprowadzić kazał kilka moździerzy, z których jeden z puszkarzy nadwornych do taktu strzelał. Wykonanie koncertu tego dobrze się powiodło i sprawiło powszechne zadziwienie. Na uzupełnienie onegoż wyprawiono wielki chór śpiewaków i takowy o mało krwawo się nie zakończył, ponieważ chórzysci, przedstawiający zwyciężkich Izraelitów, na uciekających Asyryjczyków niedojrzałymi owocami i kamieniami rzucać zaczęli, a ci zapomniawszy o swojej roli i oburzywszy się na swoich ścigających nieprzyjaciół, chcieli im dać uczuć potęgę swoich pięści. Nie wyjąwszy nawet owych kujących młotami cyklopów w operze Spontiniego „Alcidor“, czémże są wszystkie tegoczesne muzyki nasze przeciw temu tak hucznemu koncertowi!

Wellington kłęczący przed Panią Staël — Gdy Wellington był po raz pierwszy w salonie Pani Staël w Paryżu, najprzód opanował go Xiądz Pradt, wykładając mu myśli swoje o polityce. Wybawiony nareszcie od gadatliwości uczonego Xiędza, wpadł z deszczu pod rynek, bowiem przystąpiwszy do Pani Staël, musiał z nią wdać się w rozmowę o konstytucyi angielskiej, której ona wiele błędów zarzucała. „Czy prawda to,“ zapytała, „że wasz Lord Kanclerz na posiedzeniu Parlamentu kłęcząc do Królem rozmawia?“ — „Tak jest w istocie.“ — „Jak on robi?“ — „Mówi kłęczący.“ — „Ale jakże?“ — „No tak.“ — „I sławny bohater ukląkł przed sławną kobietą.“ — „Trzeba, żeby to wszyscy widzieli!“ — rzekła dumna Pani Staël i obecni pochwalili jednogłośnie jej dowcip, podczas gdy Wellington spokojnie kłęczał, dopóki mu Pani Staël ręki do powstania nie podała.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Dobra szlacheckie Konary w Powiecie Krobaskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 107,791 Tal. 9 sgr. 7 fn. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipoteccznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 3. Kwietnia 1837.
przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:

- Ur. Wojciech Wygańkowski i
 - sukcesorowie Jana Guillelma Szmidta,
- zapozywiają się niniejszemu publicznie.
Poznań, dnia 30. Lipca 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE.

Budynek Bursy zwany, na przedmieściu Zagorze tu położony, będzie od 1. Marca r. b. na 12 po sobie idące lata przez publiczną licytacją na dniu 14. Lutego r. b. rano o godzinie 10tej w budynku konsystorskim wydzierżawionym, na który to termin chęć mających dzierżawienia wzywamy.

O warunkach licytacyjnych w Registraturze naszej co dzień dowiedzieć się można.

Poznań, dnia 25. Stycznia 1837.
Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

Klasyfikacya przeznaczonych z moich zarodkowych owczarni na sprzedaż w tym roku tryków będzie ukończona do dnia 25. Lutego, od którego dnia takowe kupować można w wełnie za ceny po klasyfikacyi ustanowione, które z wykazów wyczytane być mogą.

Hübner pod Wintzig i Wąsoszem, dnia 21. Stycznia 1837.

Neuhaus,
były Podpułkownik.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 28. Stycznia 1837.	Papiera- ni		Gotowi- zna
	po	10	
Oblig. długu państwa . . .	102½	102	
Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H.	—	—	
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103½	—	
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	—	
Wschodnio-Pruskie	103½	—	
Szlaskie	—	106	